

Ks. Tomasz Jelonek (PAT, Kraków)

## Karol Wojtyła w Ziemi Świętej

Ludzkość zna wiele miejsc, którym z różnych powodów przypisano świętość, zostały uświęcone, co w języku religijnym zawsze będzie się wiązać ze szczególną obecnością bóstwa w danym miejscu. Specyficznego znaczenia nabiera pojęcie świętości miejsca w Biblii, która przede wszystkim ukazuje zbawcze działania Boga, dokonujące się w historii i poprzez historię, a więc nie tylko w konkretnie określonym czasie, ale i miejscu. Wszystkie miejsca, na których dokonuje się historia zbawienia, czyli Bóg wkracza w historię człowieka, aby się objawić i przygarnąć człowieka do siebie, są święte, to znaczy w specjalny sposób związane z Bogiem, jedynym, któremu świętość przynależy ze względu na Niego Samego.

W tym szerokim rozumieniu świętości miejsc – ziemi, wyróżniamy jedną konkretną ziemię, której *par excellence* przynależy określenie *Ziemia Święta*, tak, że używając tego określenia nie musimy obawiać się, że jego desygnat może być pomyłony z czymś innym. Jest to ziemia, na której rozegrały się najważniejsze wydarzenia historii zbawienia Starego i Nowego Testamentu, *Ziemia Obiecana*, *Ziemia Izraela*, *Ziemia Jezusa*. Moglibyśmy tu przytoczyć jeszcze inne określenia.

Kiedy Abraham otrzymał od Boga nakaz udania się do ziemi, którą Bóg miał mu ukazać, podążył najpierw z chaldejskiego Ur do Haranu, a następnie do kraju Kanaan (Rdz 11, 31 – 12, 5). Pochodzenie nazwy tego kraju nie jest jednoznacznie określone. Najprawdopodobniej tak określali ten kraj mieszkańcy Mezopotamii, przez co oznaczali kraj skłaniania się słońca, czyli *Ziemię Zachodu*. Potem nadano tej nazwie inne znaczenie, a mianowicie oznaczała ona *Ziemię*

*Purpury* ze względu na rozwiniętą tam produkcję purpury. Kiedy pokolenia Izraela osiedliły się w tej ziemi, którą zawdzięczały Bogu Jahwe, Biblia stosuje do niej określenia: *Ziemia Jahwe* lub *Ziemia Izraela*. W Starym Testamencie raz użyto określenia *Ziemia Święta*, znajdujące się w Księdze Zachariasza, który zapowiada:

Pan zawładnie Judą jako swym dziedzictwem w Ziemi Świętej i wybierze sobie znów Jeruzalem (2, 16).

Ta ziemia pomiędzy Morzem Śródziemnym na zachodzie i Pustynią Syryjsko-Arabską na wschodzie oraz pomiędzy podnóżami Hermonu na północy i pustynią Negew na południu, ziemia o powierzchni około dwudziestu pięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, stała się areną dziejów Izraela, dziejów, które dzięki interpretacji, jaka znalazła się na kartach Biblii, stały się historią zbawienia i ukazują nam zbawcze wkraczanie Boga w historię człowieka. Dopelnieniem tej historii jest życie i dzieło Jezusa Chrystusa, które także dokonało się w tych granicach geograficznych. Obecność Syna Bożego na tej ziemi, z której potem wyjdzie na cały świat założony przez Niego Kościół, sprawiła, że chrześcijanie tę ziemię będą już konsekwentnie nazywać *Ziemią Świętą*.

Pielgrzym udający się do Ziemi Świętej i do jej centralnego punktu, jakim jest Jerozolima, pragnie przede wszystkim spotkać się z Chrystusem. Jest to przecież Jego Ziemia, ziemia Jego narodzin, wędrówek, nauczania, męki, śmierci i zmartwychwstania. Wiele nawiedzanych miejsc bezpośrednio wiąże się z wymienionymi wydarzeniami życia Jezusa i dlatego Ziemia Święta nazwana została *piątą Ewangelią*. Jak w czterech Ewangeliach odnajdujemy świadectwa mówiące nam o dziele Chrystusa, tak ta ziemia niesłychanie silnie przemawia do pielgrzymów, nadając wyrazistości i plastyczności opisom ewangelicznym.

Spotkanie z Chrystusem, jakie dokonuje się w Ziemi Świętej, obejmuje nie tylko miejsca, z którymi wiążą się konkretne wydarzenia Jego działalności. Cały Stary Testament był zapowiedzią i przygotowaniem na przyjście Chrystusa. Jeżeli więc nawiedzamy miejsca związane ze starotestamentalną historią zbawienia, a całą historię starożytnego Izraela Biblia interpretuje jako dzieje zbawienia, idziemy również na spotkanie z Chrystusem. Jego zapowiedzią jest Izaak

ofiarowywany przez Abrahama na górze Moria, Józef sprzedany kupcom izmaelskim w Dotaim, Jozue wprowadzający Izraelitów przez Jordan do Ziemi Obiecanej, zdobywający Jerycho i wiele innych miejscowości. W Jego genealogii znalazła się Rut Moabitka, zbierająca kłosa na polu Booza w Betlejem, będąca prababką Dawida, którego królestwo było wyobrażeniem królestwa mesjańskiego, a jednym z tytułów mesjańskich będzie *Syn Dawida*.

Jerozolima, zdobyta trzy tysiące lat temu przez Dawida, świątynia zbudowana w niej przez Salomona, ziemia Izraela tyle razy zdobywana przez nieprzyjaciół i odzyskiwana przez naród wybrany, to wszystko bezpośrednio wskazuje na Chrystusa, który jest ukoronowaniem całej tej historii.

Spotkaniem z Chrystusem na tej ziemi jest także wszystko to, co odbywało się na niej po Chrystusowym wniebowstąpieniu. Tu bowiem zostały Jego ślady, ku którym biegły nie tylko myśli tych, którzy w Niego uwierzyli, ale także kierowały się ich kroki. Idąc za niezliczonymi pielgrzymami, którzy przez dwadzieścia wieków przeszli przez tę ziemię, spotykamy się z ich wiarą w Chrystusa, spotykamy świadectwo ich wysiłków, aby dotrzeć do autentycznych miejsc Jezusowego przebywania. Bez tych świadectw, często wyrażających się potężnymi budowlami, których resztki odnajdujemy, nie moglibyśmy dziś po tylu kataklizmach i prześladowaniach zacierających ślady Chrystusa, odnaleźć wielu miejsc świętych, które dzięki tym świadkom prowadzą nas na spotkanie z Chrystusem.

W historii dokonującej się na Ziemi Świętej możemy odczytywać historię oddziaływania Biblii, co stanowi także bardzo cenne źródło poznania jej głębi.

Spotkanie z Chrystusem, o którym mówimy, nie może pozostać jedynie teoretycznym poznaniem, ono z natury swojej musi być spotkaniem zbawczym, dzięki któremu wchodzi się w nowy i głębszy związek z Bogiem. Dlatego pielgrzym na każdym miejscu, nawiedzonym w Ziemi Świętej, pada na kolana, aby się modlić. W postawie modlitewnej dokonuje się właściwe dla pielgrzymowania poznanie tej Ziemi. Przyjmując inną postawę można wiele zobaczyć, wiele się nauczyć i ubogacić różnymi przeżyciami, ale nie można spełnić podstawowego celu pielgrzymki. Cel ten wymaga nie tylko

zewnątrznej postawy modlitewnej, nie wystarczy padać na kolana, a nawet całować szczególnie upamiętnione miejsca Jezusowego narodzenia, skały w Getsemani i na Kalwarii, kamienia namaszczenia, miejsca złożenia w grobie, czy kamienia na Górze Oliwnej, który tradycja podaje za miejsce, z którego Chrystus uniósł się do nieba. Potrzeba spotkania z Chrystusem w głębi własnego jestestwa, przemiany wewnętrznej, którą nazywamy nawróceniem. Spotkanie z Bogiem musi przemienić człowieka, a pielgrzymowanie do Ziemi Świętej jest takim szczególnym spotkaniem i szansą, jakiej nie można zmarnować.

Można powiedzieć, że w wielkim skrócie powtórzyliśmy tu te wiadomości, które są nam niezbędne, aby właściwie odczytać miejsce, do którego dwa razy w swym życiu przybył Karol, który został papieżem, i zrozumieć Jego przeżywanie pielgrzymki, która prowadziła Go do spotkania z Chrystusem.

O tej ziemi spotkania Karol Wojtyła napisał w poetyckiej refleksji, jaka powstała po Jego pielgrzymce do Ziemi Świętej w roku 1963:

Ziemio spotkania! Ziemio jedyna! Ziemio, przez którą stała się ziemią cała  
ziemia tak, jak stało się tym, co jest, wszystko – przez Tego, który Jest.

(...)

Do tych miejsc trafiał, które wypełniłeś sobą raz na zawsze. Nie przychodzę  
bym je sobą wypełnił ja, lecz bym sam napełnił się nim. Ach, miejsce!  
Musisz być przeniesione w tyle miejsc!

(...)

Ach, miejsce ziemi, miejsce ziemi świętej – jakimże miejscem jesteś we  
mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stąpać, muszę klęknąć. Przez to  
dzisiaj potwierdzam, że byłoś miejscem spotkania. Przyklękam – przez to  
wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią – zostaniesz,  
zostaniesz – a ja zabiorę ciebie i przeobrażę w siebie na miejsce nowego  
świadcstwa. Odchodzę jako świadek, który świadczy poprzez tysiąclecia<sup>1</sup>.

Jest to ziemia spotkania. O nim wyraźnie napisał bp Karol Wojtyła w liście do księży archidiecezji krakowskiej, wydanym po powrocie do diecezji (datowany 10 stycznia 1964 roku):

---

<sup>1</sup> *Wędrowka do miejsc świętych*, [w:] K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 72–73.

Przejdźmy jeszcze raz do Judei i przybliżmy się do Jeruzalem z myślą o uczestniczeniu we wspomnieniach męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa na miejscach świętych<sup>2</sup>.

Pierwsze spotkanie Karola Wojtyły z Ziemią Świętą nastąpiło w czasie pielgrzymki, jaką dla Ojców soborowych po drugiej sesji *Vaticanum Secundum* zorganizowało przedstawicielstwo franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w Rzymie. Było to bezpośrednio po zapowiedzi Ojca świętego Pawła VI, że uda się do Ziemi Świętej w styczniu 1964 roku<sup>3</sup>.

W pielgrzymce wzięło udział siedemnastu biskupów polskich oraz dwu kapłanów<sup>4</sup>, a w całej trzydziestoosobowej grupie byli także biskupi meksykańscy. Biskupami, uczestnikami pielgrzymki byli bp Stefan Bareła, bp Bernard Czapliński, bp Jan Czerniak, bp Józef Drzazga, bp Stanisław Jakiel, bp Franciszek Jop, bp Lech Kaczmarek, bp Jan Kulik, bp Józef Kurpas, bp Jan Mazur, bp Aleksander Mościcki, bp Edward Muszyński, bp Jan Obłąk, bp Wacław Skoromucha, bp Karol Wojtyła, bp Walenty Wójcik, bp Wacław Wycisk.

W czasie pielgrzymki Ziemia Święta była podzielona pomiędzy Izrael i Jordanię, podział ten także dotyczył Jerozolimy, której część wschodnia oraz Stare Miasto należały do Jordanii, natomiast nowa Jerozolima należała do Izraela. Do Izraela także należał chrześcijański Syjon z Wieczernikiem. Betlejem było po stronie jordańskiej, Ain Karem żydowskiej. Pomędzy tymi obszarami istniało tylko jedno przejście w Jerozolimie przez Bramę Mandelbaura, do przekroczenia którego potrzeba było specjalnego pozwolenia. Sytuacja ta oczywiście utrudniała poruszanie się i wymagała odpowiedniego prowadzenia pielgrzymki najpierw po jednej stronie, a następnie po dru-

---

<sup>2</sup> Do wszystkich kapłanów Archidiecezji Krakowskiej [O pielgrzymce do Ziemi Świętej], [w:] K. Wojtyła, *Nauczyciel i Pasterz. Listy pasterskie – Komunikaty – Zarządzenia 1959–1978* Rzym 1987, s. 75.

<sup>3</sup> Dane dotyczące tej pielgrzymki por. G. Wiśniowski OFM, *W Ziemi Spotkania. Bp. Karol Wojtyła w Ziemi Świętej w 1983 roku*, *Egeria*, dodatek do czasopisma *Ziemia Święta* w numerze trzecim z roku 2000; *Pielgrzymka mego życia* wywiad z bp. Wacławem Skoromuchą przeprowadzony przez ks. Zdzisława Młynarskiego, *Ziemia Święta* 7(2001), 3, s. 48–49.

<sup>4</sup> Byli to studenci rzymskich uczelni: ks. Bogumił Lewandowski i ks. Walerian Słomka.

giej. Ażeby pielgrzymi mogli przebyć trasę pielgrzymki Watykan wydał im po dwa paszporty, jeden z wizą do Egiptu i Jordanii, a drugi z wizą do Izraela i Grecji.

Pielgrzymka trwała od 5 do 15 grudnia 1963 roku. Jej trasa wiodła przez Egipt, gdzie pielgrzymi zwiedzili zabytki Kairu i Gizy i skąd drogą lotniczą, rozklekotanym samolotem, przybyli do jordańskiej części Jerozolimy. Tu przewodnikiem polskiej grupy został O. Ekspedyt Lisiecki, franciszkanin, który wówczas mieszkał w Emaus i był tam nauczycielem języków obcych i wicemagistrem Niższego Seminarium. O. Ekspedyt jako młodzieniec udał się do Ziemi Świętej i tam wstąpił do zakonu franciszkańskiego.

List krakowskiego wikariusza kapitulnego, jakim w czasie pielgrzymki był Karol Wojtyła, skierowany do kapłanów, który jest zebraniem refleksji popielgrzymkowych nie daje możliwości wiernego odtworzenia trasy pielgrzymki, sam Karol Wojtyła pisze:

Postaram się w moim liście przynajmniej trochę dostosować się do chronologii życia Pana Jezusa, odchodząc od tej kolejności, w jakiej zwiedzaliśmy Ziemię Świętą<sup>5</sup>.

G. Wiśniewski przypuszcza, że pierwsze kroki w Jerozolimie pielgrzymi skierowali do Bazyliki Grobu Pańskiego. Jest to logiczny porządek, przecież pielgrzym-chrześcijanin pierwsze kroki kieruje na miejsce, gdzie dokonało się zbawienie świata, a grób Jezusa został pusty. Najprawdopodobniej pierwszą noc po przybyciu do Ziemi Świętej pielgrzymi spędzili w Bazylice Narodzenia w Betlejem, gdzie odprawiali pojedynczo, gdyż nie było wówczas w Kościele katolickim koncelebry, reaktywowanej dopiero po II Soborze Watykańskim. Opisując pobyt w Betlejem Karol Wojtyła wspomina, że biskupi odśpiewali w Grocie Narodzenia kolędy, o co prosił ich O. Aureliusz Borkowski OFM. Podeszłego w latach misjonarza spotkać mogli w Bazylice Grobu, a zatem byli tam przed udaniem się do Betlejem. Z pewnością bazylikę Grobu jeszcze później nawiedzili i o tym nawiedzeniu jeszcze przyjdzie nam powiedzieć.

O pobycie w miejscu narodzenia Jezusa w liście do kapłanów czytamy następujące słowa:

---

<sup>5</sup> *Do wszystkich kapłanów...*, s. 69.

Noc z 8 na 9 grudnia spędziliśmy w sanktuarium Bożego Narodzenia, odprawiając Msze św. od północy do godziny 5.30 rano.

O godzinie 5.30 bowiem rozpoczynają swe nabożeństwa Grecy-schizmatycy. Do nich należy ołtarz, który upamiętnia chwilę narodzenia Pana Jezusa, podczas gdy znajdujący się obok ołtarz, upamiętniający złożenie Nowonarodzonego w żłobku, należy do katolików. Adorujemy Tajemnicę Bożego Narodzenia i całujemy miejsce, na którym Bóg przyszedł na świat, a Mszę św. odprawiamy przy ołtarzu „Praesepe” Znajdujemy się w skalnej grocie, która ongiś udzieliła schronienia Najświętszej Dziewicy i św. Józefowi... Wypada dodać, że w grocie Bożego Narodzenia biskupi polscy nie omieszkali odśpiewać kilku kolęd, do czego zobowiązał ich staruszek, o. Borkowski – franciszkanin polski od dziesiątków lat pracujący, w Ziemi Świętej<sup>6</sup>.

Msze święte w Grocie Narodzenia można odprawiać przy ołtarzu w tej części groty, która upamiętnia hołd Mędrców i w której znajduje się kamienny żłób. Autor listu zwraca uwagę jedynie na tę drugą okoliczność. Píše natomiast o nawiedzeniu Groty Magów, leżącej około trzysta metrów od sanktuarium Bożego Narodzenia. Jest to kaplica zwana *domem św. Józefa*, która leży obok klasztoru sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi<sup>7</sup>. Miał być to ten dom, do którego według Ewangelii weszli Magowie (por. Mt 2, 11). Obecnie obiekt ten nie wchodzi w plan pielgrzymek.

Przy ołtarzu w Grocie można odprawiać Msze święte wtedy, gdy kaplicy nie używają Grecy (dziś mówimy: ortodoksyjni, gdyż słowo: schizmatycy wyszło już z użycia wobec zabiegów ekumenicznych; w czasach pisania Listu to słowo było w powszechnym użyciu. A jednak czasy się zmieniają!).

Poszczególne wyznania mają swoje czasy odprawiania nabożeństw ustalone jeszcze w wieku dziewiętnastym przez władzę turecką i zachowywane do dziś. Jest to tak zwany *status quo*, wprowadzony dla spokoju, o który zadbała turecka wówczas władza państwowa. Ponieważ przepisy liturgiczne nie pozwalały wówczas na odprawianie Mszy świętej w dowolnym czasie, biskupi rozpoczęli odprawianie o północy i musieli zakończyć o 5.30. Jest mało praw-

---

<sup>6</sup> Do wszystkich kapłanów..., s. 70–71.

<sup>7</sup> Por. D. Baldi OFM, *W Ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej* (Biblioteka Franciszkańska, seria nowa nr 2), Kraków–Asyż 1982, s. 169.

dopodobne, aby wszyscy zdążyli odprawić, ale z wyżej przytoczonych słów można wnioskować, że wśród szczęśliwców znajdował się także późniejszy papież.

Po tej modlitewnej nocy w dzień nie udało się dojechać do miejsca chrztu Jezusa nad Jordanem. Pielgrzymom przeszkodziła woda, która po ulewnym deszczu (w Palestynie była to pora deszczowa) zalała drogę. Po wojnie z roku 1967 miejsce to znalazło się przy granicy izraelsko-jordańskiej, a droga jest zaminowana. Otwierana jest zasadniczo raz w roku w święto Chrztu Pańskiego, tak że pielgrzymi praktycznie nie mają tam dostępu. Dlatego urządzono zastępcze miejsce nad Jordanem, ale w zupełnie innym miejscu, zaraz po opuszczeniu przez tę rzekę Jeziora Genezaret i tam pielgrzymi przeżywają pamiątkę chrztu.

W tym dniu musiało natomiast nastąpić nawiedzenie Groty Mlecznej w Betlejem, która w Liście nazwana jest *Grota Lactis* (Mleka). W związku z tym czytamy w Liście następujący *passus*:

Samo Betlejem było świadkiem – choć nieświadomym – pierwszych dni i tygodni życia Chrystusowego. Tam też upłynęły pierwsze dni i tygodnie macierzyństwa Maryi. Szczególnym upamiętnieniem tego macierzyństwa jest Grota Lactis. Tradycja mówi, że Matka Boska karmiła w tym miejscu Jezusa mlekiem swej piersi i przy tym kropla macierzyńskiego mleka spadła na ziemię. Tradycja jest silna i żywotna: od niepamiętnych czasów pielgrzymują do tej groty kobiety cierpiące na brak pokarmu macierzyńskiego – i to zarówno chrześcijanki jak i muzułmanki – aby uprosić pomoc Maryi<sup>8</sup>.

Następnymi miejscami Ziemi Świętej po stronie jordańskiej, które znalazły się na trasie biskupiej pielgrzymki było Pole Pasterzy, Herodion, Hebron, Jordan w pobliżu Jerycha i Morze Martwe.

Pole Pasterzy to miejsce związane z tajemnicą zjawienia się Anioła pasterzom, którzy z tego miejsca mieli pospieszyć do Betlejem. Pole Pasterzy znajduje się trzy kilometry od Betlejem w miejscowości Bet Sahur. Na Polu Pasterzy pielgrzymi także odśpiewali polskie kolędy.

Herodion to twierdza Heroda wykorzystywana później przez żydowskich powstańców z czasów Bar Kochby (132–135 po Chrystu-

---

<sup>8</sup> *Do wszystkich kapłanów...*, s. 71–72.

sie). Hebron to miejsce związane z patriarchami, których groby się tam znajdują, potem było stolica Dawida, gdy panował jedynie nad pokoleniem Judy. Dziś z powodów politycznych Hebron nie leży na trasie pielgrzymek.

O. Ekspedyt relacjonuje, że nad Morzem Martwym

biskupi polscy zanurzyli sobie nogi do kolan i zabrali ze sobą nieco słonej wody we flaszczykach na pamiątkę<sup>9</sup>.

Pielgrzymi udali się też do Emaus, gdzie zostali poczęstowani podwieczorkiem przez O. Ekspedytę.

W tym jordańskim etapie pielgrzymki musiały się jeszcze zmieścić takie punkty programu, jak Betania, Betfage, Góra Oliwna, Plac Świątynny, Droga Krzyżowa i Bazylika Grobu Bożego. Trudno ustalić kolejność tych miejsc, natomiast przypatrzymy się wspomnieniom o nich zawartym w Liście do kapłanów. Zanim to uczynimy, postarajmy się rozwiązać jeszcze jedną kwestię. Karol Wojtyła pisze:

Wśród śladów i wspomnień obecności Pana Jezusa w okresie publicznej Jego działalności nawiedzamy jeszcze w Samarii studnię Jakubową, która istnieje do dziś i do dziś dostarcza pielgrzymom wody. Pan Jezus do tej wody nawiązał w rozmowie z Samarytanką, zwracając uwagę tej kobiety na „wodę żywą” (J 4, 10)<sup>10</sup>.

Topograficznie można byłoby przypuszczać, że nawiedzenie Samarii nastąpiło w drodze do Galilei, o tej drodze pisze Karol Wojtyła:

Stamtąd [z Nazaretu] dwunastoletni Jezus poszedł z Maryją i Józefem do świątyni w Jerozolimie i w niej pozostał, podczas gdy oni oboje byli już w drodze powrotnej, nie wiedząc o tym. Do dziś pokazuje się miejsce, gdzie wedle tradycji Matka Najświętsza i św. Józef stwierdzili, że Jezus pozostał w świątyni. Droga prowadzi z Jerozolimy do Galilei, do Nazaretu, przez Samarię. Tą właśnie drogą chadzali pielgrzymi galilejscy do świątyni jerozolimskiej na święta<sup>11</sup>.

Ten opis nie jest precyzyjny i zdradza fakt, że tą drogą pielgrzymi jechać nie mogli, gdyż musieliby dwukrotnie przecinać granicę jordańsko-izraelską, co było niemożliwe (nie ulega wątpliwości, że

---

<sup>9</sup> Za: G. Wiśniowski OFM, *W Ziemi Spotkania*, dz. cyt., s. V.

<sup>10</sup> *Do wszystkich kapłanów...*, s. 74.

<sup>11</sup> Tamże, s. 72.

do Galilei udali się z izraelskiej części Jerozolimy). Należy zatem przypuścić, że z Emaus udali się do Samarii (leżącej na terytorium jordańskim), a następnie wrócili do jordańskiej części Jerozolimy i w jakimś porządku nawiedzali kolejne miejsca, a my je omówimy w tej kolejności, w jakiej występują w Liście.

Najpierw będzie to Plac Świątynny. Katol Wojtyła mówi o nim dwukrotnie:

Fakty związane z Bożym Narodzeniem prowadzą nas również z Betlejem do Jerozolimy, mianowicie do świątyni – w dniu czterdziestym po Narodzeniu. Odległość z Betlejem do Jerozolimy niezbyt duża – i można ją było odbyć tam i z powrotem nawet w ciągu jednego dnia<sup>12</sup>.

Sama świątynia nie istnieje od roku 70 po Chrystusie. Poruszamy się po szerokim placu, na którym świątynia ta stała od czasów Salomona otoczona szeregiem dziedzińców. Wysokie mury okalające dziedziniec świątynny od strony głębokiego rowu doliny Cedronu otwierają szeroki widok na Górę Oliwną. Część tych murów od strony miasta stanowił tzw. mur płaczu dla Żydów, pozbawionych swojej świątyni. Przy dzisiejszym podziale Jerozolimy na arabską i izraelską Żydzi nie mają dostępu do muru płaczu... Sławny meczet Omara nie stoi dokładnie na tym samym miejscu, gdzie znajdowała się świątynia izraelska, ale częściowo pokrywa się z nim. Meczet ten, który jest prawdziwym arcydziełem sztuki arabskiej, stanowi dziś tylko muzeum. Czynny natomiast jest inny meczet w zamienionej na ten cel budowli sakralnej chrześcijańskiej z VI w. (kościół pod wezwaniem „Praesentatio BMV”), która w czasie utworzonego przez krzyżowców królestwa była siedzibą królów jerozolimskich.

Teren świątyni Starego Testamentu jest dla nas, chrześcijan, miejscem świętym po pierwsze dlatego, że była to świątynia Boga prawdziwego, którą Pan Jezus wyraźnie nazywał „domem Ojca swojego”, po drugie zaś dlatego, że Odkupiciel nasz wielokrotnie w ciągu swego życia nawiedzał tę świątynię<sup>13</sup>.

Uwaga o świętości tego miejsca dla chrześcijan ma szczególne znaczenie, gdyż sprawa ta jest bardzo rzadko przypominana. W książce o dziejach świątyni, nie wiedząc, że kontynuuję myśli Papieża, napisałem:

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 71.

<sup>13</sup> Tamże, s. 72.

Gdy obecnie spacerujemy po miejscu, niegdyś zajmowanym przez żydowską świątynię jerozolimską, a dziś stanowiącym święte miejsce muzułmanów, rzadko uświadamiamy sobie, że jest to miejsce, po którym tak często kroczyły stopy Jezusa. Oglądamy wspaniałe meczety i inne zabudowania, które przykuwają naszą uwagę i zamieniamy się w turystów, zwiedzających prawdziwą egzotykę, która przysłania nam fakt, że kiedyś była to ziemia święta, miejsce uświęcone obecnością Syna Bożego i właściwie głównie z tego powodu powinniśmy na to miejsce powracać, choć nic zewnętrznego nie będzie nam przypominać o naszych religijnych wartościach...

Trzeba połączyć poznawanie świętych miejsc muzułmańskich ze świadomością ich świętości dla naszej religii. Geograficznie jest to bowiem to samo miejsce, przesycone wspomnieniami historii i to szczególnej historii zbawienia, którą trzeba wydobywać z głębszych warstw świadomości<sup>14</sup>.

Jeżeli natomiast chodzi o informacje na temat Placu Świątynnego, zapamiętane na podstawie opowiadań przewodnika, to znajduje się w nich wiele nieścisłości. Z tekstu jednak wynika, że Autor musiał być na tym miejscu i wszedł także do meczetów. Umiejscowienie muru placu nie jest precyzyjne, tam prawdopodobnie pielgrzymi nie dotarli, wszystko było zabudowane domami arabskimi, które po roku 1967 zostały usunięte i utworzono szeroki dostęp do tej świętości żydowskiej. Czy bp Wojtyła mógł przypuszczać, że stanie kiedyś przed tym murem jako Papież z kartką modlitewną w rękę (!).

Prawidłową nazwą meczetu jest *Meczet Skatły*, a nie Omara, ale ten błąd popełnia większość publikacji, nie jest on jednak tylko muzeum, muzułmanie przychodzą się tam modlić, choć rzeczywiście modlitwie bardziej służy Meczet Al-Aqsa. W czasie omawianej pielgrzymki rzeczywiście sądzono, że jest on przystosowaną do kultu muzułmańskiego świątynią maryjną z czasów Justyniana, której ruiny po roku 1967 zostały odkryte w innym miejscu, zgodnym z mozaikową mapą z Madaby<sup>15</sup>. Meczet natomiast jest budowlą muzułmańską, wzorowaną na stylu bazylikowym z początku wieku ósmego<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> T. Jelonek, *Dzieje świątyni jerozolimskiej*, Kraków 2004, s. 79–80.

<sup>15</sup> Por. *The Madaba Map centenary. Travelling Throught the Byzantine Umayyad Period*, pod red. M. Piccirillo, E. Alliata, (*Studium Biblicum Franciscanum Collectio Maior* 40) Jerusalem 1999, s. 160–161.

<sup>16</sup> Por. T. Jelonek, *Dzieje świątyni jerozolimskiej*, dz. cyt. s. 99.

W tym budynku królowie jerozolimscy mieszkali krótko, był on raczej kolebką zakonu templariuszy<sup>17</sup>

Wracamy na drogi biskupiej pielgrzymki. Prowadziła ona przez Betanię, gdzie ulewny deszcz przeszkodził pielgrzymom w dojściu do grobu Łazarza, na Górę Oliwną:

Ponad Betanią na zboczu Góry Oliwnej trafiamy do Betfage – miejsca, skąd wyruszył Pan Jezus do Jerozolimy wśród tryumfalnych śpiewów, witany gałązkami palmowymi<sup>18</sup>.

Idąc tą drogą pielgrzymi nawiedzili miejsce Wniebowstąpienia Pańskiego na Górze Oliwnej (tu Autor ubolewa nad faktem posiadania tego miejsca przez muzułmanów); sanktuarium *Pater Noster* (tu wspomina polską tablicę z tekstem Modlitwy Pańskiej); *Dominus Flevit* (sanktuarium *Pan zapłakał* na pamiątkę płaczu Jezusa nad Jerozolimą); Ogród Oliwny (tu przytacza opinie mówiącą, że drzewa oliwne obecnie rosnące były tam w czasie modlitwy Jezusa, dziś opinia ta została zarzucona) z Bazyliką Konania Jezusa (gdzie wspomina o polskiej kaplicy, a raczej prawej nawie, gdzie jest mozaika fundowana przez Polaków), a obok Bazylikę Grobu Matki Bożej.

W Starym Mieście najważniejsza była Droga Krzyżowa zakończona w Bazylice Grobu. Rozpoczęto przy franciszkańskim klasztorze Biczowania, o tej drodze pisze bp Wojtyła:

W kościele połączonym z klasztorem franciszkańskim oglądamy „litratos”, o którym wspomina Ewangelia św. Jana jako o miejscu skazania Pana Jezusa. Z kaplicy zaś Sióstr „de Sion” zstępujemy do podziemi, w których było miejsce uwięzienia, biczowania i ukoronowania cierniami. Podziemia te pozostawiają niezatarte wrażenie. Wrażenie takie pozostawia też wizerunek Jezusa ubiczowanego w kaplicy Sióstr. Ponad głównym ołtarzem w ich kaplicy mieścił się ganek, z którego Piłat ukazał ubiczowanego i ukoronowanego cierniem Jezusa Żydom mówiąc: „Ecce homo” Kiedy wychodzimy na zewnątrz, znajdujemy się już na szlaku drogi krzyżowej, której pierwsze stacje pozostają na terenie twierdzy Antonia. Zstępujemy zrazu w dół – Droga Krzyżowa obniża się mniej więcej aż do stacji VII. Stacja III (pierwszy upadek) i IV (spotkanie z Matką) zasługuje na wspomnienie z tej racji, że obie zostały odnowione przez Polaków po ostatniej wojnie. Jest to dziełem ks. prałata Pietruszki od wielu lat pracu-

---

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 105.

<sup>18</sup> *Do wszystkich kapłanów...*, s. 75.

jącego w Jerozolimie, który też przy III stacji Drogi Krzyżowej zgromadził małe muzeum „polskie” o charakterze archeologiczno-biblijnym... Niestety większość kaplic jest zaniedbana i zamknięta, a przy niektórych stacjach nie ma kaplic – zaledwie krzyż wyryty na ścianie orientuje, że znajdujemy się przy którejś stacji Drogi Krzyżowej. Ostatnie stacje (X, XI, XII, XIII, XIV) znajdują się już na terenie bazyliki Kalwarii i Bożego Grobu<sup>19</sup>.

Do klasztoru Biczowania przylegają dwa kościoły: Biczowania i Skazania, bp. Wojtyła pisze o jednym, może nawiedzili tylko jeden, albo przy dość szybkim nawiedzeniu nieutralizowane obrazy pamięciowe zlały się w jedno. Mowa jest o kościele Skazania, gdyż w nim zaczyna się kamienna posadzka, która za czasów Jezusa stanowiła Litostrotos, a potem była użyta do wyłożenia placu dookoła łuku Hadriana, o którym zaraz jeszcze powiemy.

Figura Jezusa, wspomniana wyżej, znajduje się obecnie poza kościołem w atrium przy klasztorze Pań Syjońskich, natomiast rzekomy ganek jest częścią łuku zbudowanego przez cesarza Hadriana ponad sto lat po wydarzeniach męki Chrystusa. Kiedy odkopano ten fragment pochopnie nadano mu znaczenie pasyjne. Sąd nad Jezusem odbył się w tym miejscu, ale nie na tym ganku.

Relacja o Drodze Krzyżowej jest lakoniczna. Pielgrzymi raczej pograżyli się w modlitwie i śpiewie i nie zwracali większej uwagi na otoczenie. Nie zapamiętali także, że już od piątej stacji droga się wyraźnie wznosi w górę.

O Bazylice Grobu czytamy:

Wchodzimy więc do tej bazyliki i udajemy się naprzód do kaplicy na piętrze, do kaplicy Golgoty. Miejsce, na którym stał krzyż, wszyscy całujemy z najgłębszą czcią, kładziemy na nim nasze insygnia biskupie oraz dewocjonalia, które pragniemy zabrać do Polski dla naszych bliskich<sup>20</sup>.

Następuje potem bardzo pobieżny opis całej bazyliki, zakończony uwagą, że widoczny w niej fakt rozbicia chrześcijaństwa przeciwny jest pragnieniu Jezusa, aby wszyscy byli jedno. Z opisu nie wynika, czy bp Wojtyła odprawiał Mszę świętą na Kalwarii, O. Ekspedyt stwierdził, że o ile się nie myli, to tak<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 76.

<sup>20</sup> Tamże, s. 77.

<sup>21</sup> Por. G. Wiśniowski OFM, *W Ziemi Spotkania*, dz. cyt., s. IV.

Pielgrzymi musieli w arabskiej Jerozolimie przechodzić koło innych obiektów, z nich wspomniane jest jedynie zatrzymanie się przed zamkiem Heroda czyli Cytadelą<sup>22</sup>.

Na tym skończył się pobyt na terenie Jordanii, biskupi przeszli na stronę izraelską, a ich przewodnik, O. Ekspedyt, musiał pozostać, gdyż jako mieszkaniec Jordanii nie mógł przechodzić na drugą stronę.

Po przejściu granicy pielgrzymi udali się na Syjon, tak dobrze widoczny ze Starej Jerozolimy. Tam nawiedzili Wieczernik i sanktuarium Zaśnięcia Maryi. O Wieczerniku pisze Karol Wojtyła, że jest to miejsce pozbawione stosownego sanktuarium, nie posiada oprawy i ekspozycji odpowiadającej jego wielkości. Jest tak rzeczywiście, a chrześcijaństwo musiało czekać do roku 2000, aby Jan Paweł II oficjalnie odprawił Mszę świętą w Wieczerniku. Czy mógł to wtedy przewidzieć? Po Jego wizycie jednak nic się nie zmieniło.

Do pobliskiego kościoła In Gallicantu pielgrzymi nie mogli się udać ze względu na przebiegającą tam strefę przygraniczną. Z tym miejscem Autor Listu identyfikuje także lokalizację domu Kajfasza<sup>23</sup>. Obecnie taka lokalizacja nie ma wielu zwolenników.

W pobliżu Jerozolimy w strefie izraelskiej można było jeszcze udać się do Ain Karem. Z pobytu w tej miejscowości wspomniane są dwa kościoły, tablice z *Magnificat* w kościele Nawiedzenia (przy kościele Narodzenia św. Jana nie było jeszcze wówczas tablic z *Benedictus*) klasztor prawosławnych zakonnic rosyjskich i piękny widok, jaki roztacza się ze zbocza kościoła Nawiedzenia<sup>24</sup>. Nieścista jest jednak uwaga, że oba sanktuaria wznoszą się na zboczach. Sanktuarium św. Jana znajduje się bowiem na płaskim terenie, choć wzniesionym nad sąsiadującą doliną. W opisie czytamy, że Ain Karem znajduje się ok. 20 km od Jerozolimy. Faktycznie od Starego Miasta jest ok. 8 km i Ain Karem obecnie leży w granicach Jerozolimy. Wyobrażenie większej odległości mogło powstać z powodu granicy i okrężnej drogi.

Po zakończeniu pobytu w okolicach Jerozolimy pielgrzymi udali się do Galilei. Droga prawdopodobnie wiodła przez Jaffę (w opisie zwaną Joppą). Krótki pobyt w tej miejscowości pozwolił na wzmian-

---

<sup>22</sup> Por. *Do wszystkich kapłanów...*, s. 71.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 76.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 70.

kę o kościele św. Piotra, w którym jest ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej i duszpasterstwo w języku polskim<sup>25</sup>. W tym względzie nic się do dziś nie zmieniło.

Pobyt w Galilei rozpoczął się w Nazarecie, o którym w Liście znajdujemy takie słowa:

Miasto położone na zboczu górskim, zamieszkałe w większości przez Arabów, choć znajduje się na terenie dzisiejszego państwa Izrael. Przedmiotem naszej pielgrzymki jest przede wszystkim krypta Zwiastowania, gdzie pod głównym ołtarzem widnieje napis: *Hic Verbum caro factum est*. Krypta znajduje się na miejscu, na którym stał dom rodzinny Najświętszej Maryi Panny. Opodal – o jakieś 200 metrów i nieco powyżej – znajduje się drugie sanktuarium nazaretańskie: dom św. Józefa, czyli dom rodzinny Pana Jezusa, w którym po powrocie z Egiptu spędził wraz z Matką i Opiekunem 30 lat swego życia ukrytego. Nad kryptą zbudowany jest kościół, nad kryptą zaś Zwiastowania buduje się obecnie nowy i nowoczesny kościół. Buduje się dzięki ofiarności katolików z całego świata<sup>26</sup>.

Najwspanialsza bazylika katolicka Bliskiego Wschodu, jaką jest Bazylika Zwiastowania w Nazarecie, została konsekrowana w roku 1969, a więc przeszło pięć lat po wizycie bp. Wojtyły, widział on zatem jedynie budowę nowego kościoła. Natomiast słowa wypisane na podstawie ołtarza w Grocie Zwiastowania spisał on z pamięci i zachowując sens, zmienił ich kolejność. Napis ma postać: VERBUM CARO HIC FACTUM EST<sup>27</sup>. W innym miejscu jest jeszcze wzmianka o synagodze w Nazarecie<sup>28</sup>.

Z Nazaretu udali się do Kany Galilejskiej, gdzie nawiedzili sanktuarium. Prawdopodobnie bezpośrednio stamtąd podjechali pod Tabor i piechotą wyszli na górę.

Przypatrzyliśmy się Galilei, krainie rodzinnej Pana Jezusa, przede wszystkim ze szczytu góry Tabor. Wychodziliśmy pod górę pod wieczór i po zapadnięciu nocy, i rano przed wschodem słońca, i potem jeszcze, aby patrzeć: patrzeć na ten kraj uświęcony raz na zawsze ludzką obecnością Syna Bożego. Na górze Tabor spędziliśmy wieczór 12 XII i noc z 12 na 13 XII w klasztorze oo. Franciszkanów, a wczesnym rankiem 13 XII

---

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 78.

<sup>26</sup> Tamże, s. 70.

<sup>27</sup> Por. *Nazareth today*, Jerusaleń 1969, s. 73.

<sup>28</sup> Por. *Do wszystkich kapłanów...*, s. 73.

odprawialiśmy Msze św. w sanktuarium na Taborze. Góra, która była widownią Przemienienia Pańskiego, wspaniale panuje nad okolicą i otwiera widok daleko na północ, gdzie widnieją w śniegu szczyty Hermonu<sup>29</sup>.

Rzeczywiście w miesiącach zimowych z Taboru pięknie widać pasmo Hermonu, niewidoczne w miesiącach letnich z powodu dużego zawilgocenia powietrza. Z punktu widzenia egzegezy biblijnej bardziej poprawnie byłoby stwierdzić, że z Taborem związane tajemnicę Przemienienia, niż górę tę nazywać widownią Przemienienia. Traktowanie Przemienienia jako rzeczywistości ściśle historycznej nie odpowiada naszemu stanowi wiedzy biblijnej. Bp Wojtyła nie był egzegetą, a w odbiorze Ziemi Świętej zdradza ślady fundamentalistycznego sposobu czytania Pisma Świętego, jaki wyniósł z domu i z jakim także mógł się spotykać w czasie studiów teologicznych. To było czytanie ogólnie przyjęte, a inne ujęcia uważano za niebezpieczne. Jako Papież Autor Listu przyjmie dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z roku 1993, w którym ten sposób lektury biblijnej doznał się zdecydowanej krytyki.

Z Góry Tabor biskupi udali się nad Jezioro Genezaret, gdzie jak pisze Karol Wojtyła:

Szereg godzin dnia 13 XII spędzamy nad jeziorem Genezaret<sup>30</sup>.

Z tego pobytu nad Jeziorem Genezaret mamy dość dokładną relację, oczywiście pielgrzymi mogli zobaczyć północny i wschodni brzeg jeziora, dojeżdżając do miejsca, w którym Jordan z niego wypływa. Wschodni brzeg w części północnej należał do Syrii, której granica w pozostałej części przebiegała w pobliżu Jeziora. W każdym razie Syryjczycy panowali nad jeziorem ze wzniesień Baszanu (Golanu).

Jeziorno Genezaret jest do dziś pełne tego uroku, jaki wyczuwamy z kart Ewangelii. Jest ono ciągle bardzo rybne – i dlatego poruszają się na nim liczne łodzie rybackie i rybacy ciągną sieci, jak w czasach Pana Jezusa. Ślady obecności Zbawiciela nad jeziorem Genezaret i wspomnienia z Ewangelii są bardzo liczne. Skupiają się one nad północnym i częściowo nad zachodnim brzegiem jeziora. A więc Kafarnaum, „miasto Zbawiciela”, na którego ruinach (szczególnie wymowne są ruiny bożnicy w Kafar-

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 74.

<sup>30</sup> Tamże.

naum) musieliśmy sobie przypomnieć wszystkie wysiłki Pana Jezusa zmierzające do nawrócenia tego miasta, które jednak nie poruszyły ogółu dusz. Dlatego Kafarnaum, podobnie jak Betsajda i Korozain, ściągnęły na siebie groźne słowa wyrzutów Pana Jezusa: „Biada tobie Korozain! Biada tobie Betsajdo! Bo gdyby się były w Tyrze...” itd. (Łk 10, 13)...

Opodal Kafarnaum – Betsajda (Julias); sanktuarium nadania prymatu św. Piotrowi znajduje się nad samym brzegiem jeziora. Tu Pan Jezus powiedział Piotrowi: „Paś baranki moje, paś owce moje” (J 21, 15–16). Zatrzymujemy się na brzegu i wyciągamy z wody małe kamyczki na pamiątkę. Niedaleko od miejsca prymatu, sanktuarium upamiętniające cud rozmnożenia chleba. Mówią o tym cudzie stare mozaiki na posadzce. W okolicy musiało być dużo trawy, aby ludzie mogli usiąść<sup>31</sup>.

Miejscowość, którą przedstawiono Karolowi Wojtyłe jako Betsaidę od wieków nosiła nazwę Tabga, a prawdopodobna Betsaida znajduje się w innym miejscu, sprawiając jednak archeologom wiele kłopotu. Do końca nie mogą się zgodzić, czy odkryte pozostałości są Betsaidą, czy nie. W Tabdze są dwa sanktuaria, które Autor Listu opisał. Czy kamyczek wyciągnięty z wody przenosił myśl kardynała Karola, gdy jemu przyszło przyjmować powołanie Pasterza tak samo, jak Piotrowi nad Jeziorem Genezaret?

Pozostańmy jeszcze przy opisie miejsc nad Jeziorem Genezaret:

Powyżej tych miejsc widzimy na górze sanktuarium upamiętniające kazanie, zapisane przez św. Mateusza w rozdz. 5–7, a przede wszystkim osiem błogosławieństw, które stanowią jakby klucz do całej moralności Nowego Testamentu, zorientowanej w stronę Królestwa Bożego. Posuwając się wzdłuż brzegu jeziora w stronę Tyberiadę mijamy ślady miasta Magdala, które przypomina nam postać Marii Magdaleny, opodal zaś po prawej stronie otwiera się przed nami zbocze, przy którym krzyżowcy pod wodzą Ryszarda Lwie Serce ponieśli klęskę w 1191 r. Sama Tyberia- da jest dużym, 100-tysiecznym miastem izraelskim. Pan Jezus raczej to miasto omijał. Znajduje się w nim mały kościółek pod wezwaniem św. Piotra, który w czasie ostatniej wojny został odnowiony przez żołnierzy polskich. Wzniesli oni przed kościołem pomnik św. Piotra, podobny do tego z bazyliki watykańskiej, oraz monument utrwalający ich wiarę i umiłowanie dalekiej, polskiej Ojczyzny.

Trzeba jedynie sprostować, że klęska krzyżowców w bitwie przy Rogach Hittin miała miejsce w roku 1187, natomiast król angielski

---

<sup>31</sup> *Do wszystkich kapłanów...*, s. 73-74.

Ryszard Lwie Serce przybył do Palestyny w roku 1191 i wtedy stoczył zwycięską bitwę ze zwycięzcą spod Hittin, Saladynem<sup>32</sup>. Statua św. Piotra w Tyberiadzie przed kościołem franciszkanów jest darem pielgrzymów francuskich z roku 1888, a nie Polaków<sup>33</sup>.

Znad Jeziora Genezaret pielgrzymi udali się do Hajfy, ze wzmianki:

Wypada jeszcze wspomnieć klasztor OO. Karmelitów na górze Karmel na peryferiach pięknego miasta Haifa<sup>34</sup>,

można wnioskować, że byli oni w tym miejscu.

Z Hajfy droga morską udali się do Aten, z których bp Wojtyła wspomina jedynie Areopag, miejsce mowy św. Pawła do Ateńczyków. Z Aten przez Rzym powrócili do Polski.

Podsumowaniem pielgrzymki mogą być słowa:

Kończymy nasz pobyt w Ziemi Świętej. Był krótki, ale wprowadził nas w to, co najistotniejsze i najświętsze w tej ziemi... Niektóre miejsca znane z Pisma Sw. minęliśmy tylko w drodze, tak np. Naim, Arymateę czy Megiddo. Niektóre nie znajdują się na szlaku naszej pielgrzymki, jak np. Cezarea Filipowa, gdzie Pan Jezus zapowiedział prymat św. Piotra<sup>35</sup>.

Szkoda, że przyszły Papież nie mógł nawiedzić miejsca tak ważnego dla początków prymatu. Na zakończenie zatem tej pielgrzymki do Ziemi Świętej, którą w jakiś sposób odbywamy wraz z biskupem Karolem, przenieśmy się myślą jeszcze tam, gdzie on już nie dotarł.

W Ewangelii czytamy o jakby egzaminie, jaki przeprowadza Jezus swoim uczniom po udaniu się na teren Dekapolu i przybyciu w okolice Cezarei Filipowej. Ta wyprawa na teren Dekapolu miała na celu oddalenie się od rzesz, które stale towarzyszyły Jezusowi w okolicach Jeziora Genezaret. W spokojniejszych warunkach Jezus chciał poświęcić czas swoim uczniom i udzielić im niezbędnych nauk. Wtedy właśnie skierowuje także do nich pytanie o opinie, jakie wyrażają ludzie na Jego temat, a otrzymawszy kilka różnych odpo-

---

<sup>32</sup> Por. B. Hamilton, *Wyprawy krzyżowe*, Warszawa 2000, s. 52.

<sup>33</sup> Por. D. Baldi OFM, *W Ojczyźnie Chrystusa*, dz. cyt., s.298.

<sup>34</sup> *Do wszystkich kapłanów...*, s. 77-78.

<sup>35</sup> Tamże, s. 78.

wiedzi, pyta już bardzo osobiście samych uczniów, *a wy za kogo Mnie uważacie?*

Na to pytanie w imieniu pozostałych odpowiada Piotr, wyznając wiarę w mesjańską godność Jezusa. Odpowiedzią Jezusa jest zapowiedź dana Piotrowi:

Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą (Mt 16, 17–18).

Porównania zastosowane przez Jezusa, mówiące o skale i bramach piekielnych są łatwe do zrozumienia i wszyscy pojmujemy zawarte w nich aluzje. Uczniowie jednak Jezusa, słuchając tych słów, mieli przed oczyma wspaniałą ich ilustrację. Znajdowali się bowiem przed potężnym pasmem skalnym, widzieli zatem skałę i słowa Jezusa nabierały dla nich szczególnej wyrazistości. Co więcej, u podnóża tej skały znajdowała się potężna pieczara, która działała na wyobraźnię jako brama, czeluść prowadząca do krainy podziemnej, do piekieł. W sąsiedztwie natomiast owej pieczary znajdowała się pogańska świątynia, poświęcona Augustowi. Była ona jakby ucieleśnieniem piekielnego działania, wyzwaniem rzuconym prawdziwej religii.

Pieczara, wywołująca wrażenie bramy do czeluści piekielnych, oraz pogańskie miejsce kultu, wszystko to, określone jako bramy piekielne, nie może zagrozić jednak potężnej skale i temu, co na tej skale zostałyby zbudowane.

Uczniowie Jezusa w terenie, w którym się znajdowali, mieli wspaniałą ilustrację do słów Mistrza. Dziś pielgrzymując do tego miejsca, możemy także zobaczyć tę ilustrację, ale równocześnie przekonać się o wspaniałym osadzeniu Ewangelii w realiach Ziemi Świętej. Relacja Ewangelii nie jest abstrakcyjnym wymysłem, jej realizm w takich miejscach jak Cezarea Filipowa, a można byłoby znaleźć ich bardzo wiele, staje się niezwykle namacalny, można powiedzieć, że wprost doświadczalny.

## Karol Wojtyła in the Holy Land

### Summary

A pilgrim setting off on a pilgrimage to the Holy Land and to its focal point Jerusalem wishes first of all to meet Christ. For this is His Land, the land of His birth, wanderings, teaching, Passion, death and Resurrection. One of the pilgrims to the Holy Land was Karol Wojtyła, later John Paul II. His pontiff pilgrimage to the Holy Land is known better, so the article deals with the pilgrimage which bishop Karol Wojtyła undertook in 1963. On the basis of the *Letter to Priests of the Cracow Archdiocese* of January 1964 the author of the paper attempts to recreate the events of the pilgrimage (Karol Wojtyła describes it according to the chronological events from Christ's life) and comment on the description of various places. Fragments of a poem in which bishop Wojtyła included his impressions of the meeting with the Holy Land are quoted.